

Sygn. akt II K 453/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Anna Lipnicka-Piądłowska, Donata Gołaś - Gwarda

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kraśniku Agaty Wilczopolskiej,

po rozpoznaniu dnia 27.09.2017 r., 02.10.2017 r., 03.11.2017 r., 06.12.2017 r.,

na rozprawie

sprawy **K. B. (1)** syna J. i H. z d. I. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 13 na 14 stycznia 2017 r. w P., województwa (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości (zachodzącym przy stężeniu 0,75 mg/dm<sup>3</sup> alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu) kierował w ruchu lądowym samochodem osobowym marki H. (...) o numerach rejestracyjnych (...),

tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

oskarżonego K. B. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 178a§1 kk i za to na podstawie art. 178a§1 kk skazuje go na 4 (cztery) miesiące pozbawienia wolności; na podstawie art. 69§1 i 2 kk i art. 70§1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu tytułem próby na okres roku; na podstawie art. 72§1 pkt 1 kk zobowiązuje oskarżonego do informowania Sądu o przebiegu okresu próby; na podstawie art. 42§2 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 (trzech) lat; na podstawie art. 43a§2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w wysokości 5000 (pięć tysięcy) złotych; na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 1292,43 złotych tytułem kosztów sądowych w tym 120 złotych opłaty.

IIK 453/17

## UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 13 stycznia 2017 K. B. (1) będący w tym czasie funkcjonariuszem Policji opuścił Komendę Powiatową Policji w P. po godzinie 20.00. W tym czasie korzystał z samochodu H. (...) o nr rej. (...). Około godziny 23:45 po spotkaniu z znajomymi na ul. (...) w P. P. S. (1) kierując samochodem marki V. jechała do miejsca zamieszkania. W tym czasie zauważyła, że nadjeżdżający z naprzeciwka samochód H. (...), nie zachowuje prostego toru jazdy i porusza się więcej niż jednym pasem ruchu. Po wyminięciu się pojazdów samochód H. zatrzymał się w zaspie. P. S. (1) podeszła do kierującego, którym był K. B. (1) i zaczęła mu wyrzucać sposób jazdy, na co K. B. (1) poinformował ją, że powodem jego stylu jazdy są letnie opony, jakie posiada w pojeździe. P. S. (1) od kierującego wyczuła woń alkoholu. K. B. (1) odjechał, zaś P. S. (1) ruszyła za nim zgłaszając na numer alarmowy, że drogą jedzie nietrzeźwy kierujący. W czasie kolejnych

rozmów z dyspozytorem nr 112, a potem po przełączeniu, z dyżurnym KPP P. P. S. (1) wskazywała, na podstawie tablic przydrożnych, że samochód H. porusza się ulicą (...), potem ul. (...) oraz ostatecznie, że zatrzymał się na ul. (...). Tam też nadjechał patrol policji, który po chwili dokonał zatrzymania K. B. (1). K. B. (1) został poddany badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, które wykazało, że w chwili poruszania się pojazdem znajdował się w stanie nietrzeźwości. Wg badania przeprowadzonego o godzinie 00:48 i 1:03 w jego organizmie znajdował się alkohol etylowy prowadzący do stężenia na poziomie 0,75 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. O godz. 1:08 poziom ten wzrósł do 0,76 mg/l.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia oskarżonego (k.248-248v, 82), częściowo zeznania świadka P. S. (1) (k.250-253v, 22v-23, 53-54, 132-134, 205-206) oraz zeznania świadków M. B. (k.249-249v, 25v), K. W. (k.254-254v), P. G. (k.254v-256, 30v-31), M. M. (1) (k.256-257) w ograniczonym zakresie W. Z. (1) (k.257v), H. B. (1) (k.258-258v), M. C. (1) (k.265-266), zeznania E. G. (k.262-262v, 196), Z. S. (k.262v-265, 47v), K. P. (k.266v-268, 147v-150), R. K. (1) (k.268-269v), G. M. (k.294v-295, 27v), B. M. (k.153-154), w bardzo ograniczonej części A. N. (k.277-281, 295v, 296) a ponadto: protokół badania trzeźwości k. 4, świadectwo wzorcowania k.5, protokół zatrzymania rzeczy k.8-10, 40-41, płytę z zapisem monitoringu k. 11, kopię grafiku k.14, raport historii działania k.15-21, płytę DVD z nagraniem zgłoszenia k.39, protokół oględzin k.43-44, informację sieci P. k.107-117, 167-169, informacja KGP k.118, wykaz połączeń k.125-129, opinię psychologiczną k.155-158, dokumentację medyczną k.166, opinie k. 176-179, 215-218, płytę CD-R z nagraniem rozmowy telefonicznej k.293.

K. B. (1) (k.248-248v, 82) na rozprawie nie przyznał się do stawianych zarzutów i odmówił składania wyjaśnień. Potwierdził wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym, gdzie wskazał, że zna P. S. (1) z widzenia i słyszenia, a której konkubentem był P. C. (1), którego kilkukrotnie zatrzymywał i wyciągał z domu w czasie pracy w policji. Z tego, co wie P. S. (1) jego obwiniła o śmierć C., który powiesił się w więzieniu. Kierowała groźby, że jego i jego kolegów załatwi. Wiedział to od H. B. (1) i W. Z. (2). Wg niego jeździła do Biura Spraw Wewnętrznych w KWP w L. i składała na niego skargi. W dniu 13 stycznia 2017 roku skończył pracę ok. 20.20 i umówił się z kontaktem operacyjnym na ul.(...), nie od razu po zakończeniu pracy. Podjechał samochodem, miał alkohol ze sobą i w samochodzie spożywali go. Samochód miał zostawić w miejscu spotkania i na piechotę przejść do domu, gdzie miał 500m. Ma informacje, że P. S. (1) leczyła się psychiatrycznie i zażywała narkotyki. Na rozprawie dodał też (k.248), że – nie jest w stanie udowodnić, że to „ustawka S.”, silnik w jego samochodzie był włączony wcześniej. S. podjechała i wydzwaniwała, a kontakt wysiadł. Po 5 minutach podjechała policja. K. i S. to dobrzy znajomi. K. chciał go usunąć posługując się S.. Był na urlopie a stał przed komendą. Wg niego współpracowali bo skąd świadek wiedziała, gdzie mieszka i tam się znalazła. Były słuchy, że zemści się na (...) policjantach w tym na nim, chodziło o śmierć C..

Wyjaśnienia oskarżonego nie mogą zostać uznane za wiarygodne poza stwierdzeniem faktu, że przed dokonaniem jego zatrzymania oskarżony spożywał alkohol i znalazł się na ul. (...), gdzie nadjechała też P. S.. Jednoznacznie ustalono, że alkoholu już nie spożywał w obecności świadka S. i policjantów i odpowiada to wyjaśnieniom oskarżonego.

Nie budzi wątpliwości i nie był kwestionowany w sprawie sam stan nietrzeźwości oskarżonego. On ten okoliczności nie zaprzeczał, choć nie ujawnił ile faktycznie alkoholu spożył. Zasadnicza kwestia sprowadza się do ustalenia, czy istotnie bezpośrednio przez zatrzymaniem oskarżony siedział tylko w samochodzie, gdzie jak podaje pił alkohol z kontaktem operacyjnym, czy samochodem tym jechał będąc w stanie nietrzeźwości. Sąd uznał za wiarygodne w tej mierze zeznania świadka P. S. (1), która wskazywała, że istotnie doszło do sytuacji niebezpiecznej na drodze, co skłoniło ją do zawiadomienia służb i udania się za pojazdem oskarżonego. W sprawie przeprowadzono szereg dowodów, które miały zweryfikować zeznania świadka w tym zakresie, a w związku z linią obrony oskarżonego, który stwierdzał, że stał się przedmiotem pomówienia ze strony P. S. (1), która działała do tego we współpracy z innym funkcjonariuszem, który miał do niego pretensje w związku z nie przyjęciem do wydziału policji, którego naczelnikiem był oskarżony. Generalnie należy stwierdzić, że pozostali świadkowie w sprawie złożyli zeznania, których choć wprost nie sposób kwestionować to jednak z uwagi na swą ogólność, przypuszczający charakter i oparcie na nie potwierdzonych podejrzeniach (co dotyczy przede wszystkim funkcjonariuszy policji) nie prowadzą do zakwestionowania zeznań P. S. (1), tam gdzie stwierdza, że widziała oskarżonego kierującego pojazdem i podążała za nim. Jest to jedyny dowód bezpośredni i mimo licznych wątpliwości, także wynikających ze zmienności zeznań świadka, w tej zasadniczej kwestii

został uznany za wiarygodny. Tym samym należało zakwestionować wyjaśnienia oskarżonego, gdzie nie przyznawał się do winy i przedstawił mające o tym świadczyć okoliczności faktyczne. Jednocześnie, mimo, że zeznania świadka S. to jedyny dowód bezpośredni to obiektywnie oceniony stanowi podstawą skazania w niniejszej sprawie. Nie zostały potwierdzone także wyjaśnienia oskarżonego, co do tego, że P. S. (1) miałyby działać na cudze polecenie, czy zeznawać nieprawdę, a działała z zemsty, co zostanie niżej omówione. Wyjaśnienia oskarżonego należy potraktować wyłącznie jako nie potwierdzone insynuacje nie prowadzące w żadnej mierze do jego ekskulpacji.

Jak już podniesiono to zeznania P. S. (1) (k.250-253v, 22v-23, 53-54, 132-134, 205-206) mają decydujące znacznie w sprawie. To w oparciu o zeznania tego świadka jeżeli uzna się je za wiarygodne można ustalić sprawstwo oskarżonego. Zeznania świadka są niejednorodne a składając pierwsze zeznania przed policją (k.22v-23) wręcz wskazywała, że nic nie wie i nic nie pamięta, włącznie z tym, dlaczego znalazła się na komendzie policji. Nie ma wobec tego możliwości by zeznania świadka uznać w całości wiarygodnymi. Sąd uznał jednak, że są takimi tam, gdzie świadek relacjonuje, że faktycznie widziała oskarżonego, gdy ten jechał po całej szerokości jezdni, musiała odbijać w bok by uniknąć zderzenia, a gdy oskarżony zatrzymał się (w zaspie) i podeszła do niego poczuła alkohol i zawiadomiła służby, podążając dalej za samochodem oskarżonego, który odjechał. W tym względzie zeznania świadka są niezmiennie i to nawet w sytuacji, o której mówili świadkowie, gdzie wymijająco wskazywała jak przemieszczała się pomiędzy poszczególnymi ulicami, które wskazała.

Przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę, że świadek nie tylko zachowywała się irracjonalnie podając i składając rano zeznania, że nic nie wie i nie pamięta, choć stawiała się na policji by złożyć zeznanie. Przed odniesieniem się do okoliczności poprzedzających złożenie zeznania odnieść się jeszcze wypada do ogólnej konstrukcji psychicznej świadka. Jak wynika z opinii psychologicznej wywołanej w sprawie (k.155-158) świadek nie ma żadnych zaburzeń postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania faktów, nie przejawia też skłonności do konfabulacji o podłożu organicznym. Jednakże przeważa u niej myślenie emocjonalne nad racjonalnym, samo postępowanie, źle wpływa na jej stan. Jest po prostu osobą niedojrzałą emocjonalnie (k.157). Wpisuje się to w obraz zachowania, gdzie świadek wycofuje się z pewnych okoliczności w czasie przesłuchania wręcz stwierdzając, że nic nie pamięta. Warto zaznaczyć, że bezpośrednie przesłuchanie przez prokuratora po uprzednim przesłuchaniu przez policję było na tyle silnym przeżyciem, że prowadziło do kolejnej hospitalizacji psychiatrycznej. Wskazując na powyższe, nie tyle należy kwestionować zeznania świadka, co poddać ocenie w kontekście zwłaszcza jej stanu emocjonalnego.

Jak już podawała w czasie kolejnego przesłuchania przez prokuratora była oburzona na kierowcę bo mógł być wypadek a ona nie ma prawa jazdy (k.133). Sytuacja stresowa w jakiej znalazł się świadek wynika, również z tego co podawała, że była z umówiona z matką opiekującą się dziećmi, natomiast uniemożliwiono jej faktycznie powrót do domu i dopiero na komendzie i za zgodą prokuratora zgodzono się by złożyła zeznania kolejnego dnia. Okoliczność ta jest wskazywana przez świadka G. (k.255v), który podawał, że świadek zastrzegala, że nie może jechać na zeznanie bo ma małe dzieci w domu. Podobnie wypowiadał się świadek M. (k.256), który miał przesłuchać świadka po przewiezieniu na komendę oraz Z. S. (k.263), którzy wskazywali, że kobieta spieszyła się do dzieci. Świadek M. wręcz stwierdzał, że matka P. S. w czasie rozmowy telefonicznej miała do niej pretensje, że zostawiła dzieci (k.295). Także kolejnego dnia, kiedy miała zostać przesłuchana to E. G. (k.262-262v, 196) wskazywała, że świadka bolała głowa, brzuch, w zasadzie wszystko ją bolało i choć złożyła zeznania to był problem z podpisaniem protokołu a ostatecznie po przesłuchaniu udzielono pomocy medycznej. W takiej sytuacji zeznanie, gdzie świadek też zwracała uwagę na ból głowy, a twierdziła, że nic nie wie i nie pamięta, co oczywiście jako nic nie wnoszące do sprawy trudno poddać ocenie pod kątem wiarygodności, ale nie może ono wpływać na ocenę innych zeznań świadka. Twierdzenie, że świadek nic nie pamięta nie jest wiarygodne już tylko w kontekście zaraz potem złożonych zeznań (k.53-54), gdzie przedstawiła przebieg zdarzenia.

Wymieniona sytuacja może świadczyć o dwóch rzeczach. Rzeczywiście świadek pozostawała w strachu i istotnie mogła nie wiedzieć wcześniej, że chodzi o zatrzymanie policjanta, a uzyskanie tej wiedzy doprowadziło do blokady psychicznej, wpisującej się w opisywaną wyżej niedojrzałość emocjonalną. Jak wskazywał świadek M. (k.256v) to on w czasie przeprowadzonego rozpytania udzielił informacji P. S., że zatrzymany jest policjantem. Zostanie to jeszcze omówione pod kątem motywacji do bezpodstawnego obciążenia oskarżonego. Świadek powoływała się również na fakt, że jej faktyczna odmowa zeznań to wynik interwencji znajomego P. Ł., który uświadomił ją co do faktu, że

samochodem kierował B. i jak będzie zeznawała to będzie miała nieprzyjemności (k.252v), co o tyle jest obecnie trudne do zweryfikowania, że osoba ta przebywa w ZK za granicą. Dodatkowo taki sposób zachowania świadka zdaje się wykluczać, to, że świadek działała z żądy zemsty, czy na czyjeś polecenie. W takiej sytuacji naturalnym byłoby bezpośrednie złożenie zeznań obciążających, nie zaś unikanie złożenia zeznań, co do okoliczności zdarzenia w ogóle.

Fakt, że świadek widziała nietrzeźwego kierującego, który spowodował zagrożenie bezpieczeństwa był niezmiennie wskazywany, ale także relacjonowany innym osobom. Świadek P. G. (k.255) zeznawał, że P. S. (1) twierdziła, że widziała jak jechał samochodem kiedy szła, a wręcz najechała na krawężnik i żeby uniknąć potrącenia musiała odskakiwać (k.30). Podobnie świadek M. (k.256v) dowiedział się, że P. S. (1) była świadkiem jak jechał nietrzeźwy kierujący, gdy szła chodnikiem i musiała odskoczyć, choć też miała widzieć tego kierującego z daleka jak jechał wężykiem. Już w czasie rozmowy z prokuratorem Z. S.obecnym w komendzie, oprócz wskazania, że szła chodnikiem i zobaczyła samochód jadący od krawężnika do krawężnika P. S. (1) ponadto stwierdziła, że zatrzymała ten samochód stając przed jego maską, a podczas rozmowy poczuła alkohol (k.263), po czym kierowca odjechał i zadzwoniła na policję (k.263v). Policjant podejmujący bezpośrednio interwencję relacjonuje, że kobieta na miejscu twierdziła, że samochodem jechał nietrzeźwy, który praktycznie na nią najechał jak szła po chodniku (k.266v), a wcześniej jeszcze oprócz wymienionych okoliczności zwracała uwagę, że samochód jechał od krawężnika do krawężnika (k.149). Z kolei jak podawał świadek N. (k.277v) w rozmowie z nim podawała trzy wersje, w których między innymi wskazywała, że oskarżony jechał do marketu T., choć też że zauważyła go jedynie w samochodzie z wyłączonym silnikiem czy w innym miejscu pijącego alkohol. Za wyjątkiem świadka N., co będzie jeszcze wymagało odniesienia, pozostali świadkowie podawali, że faktycznie P. S. (1) widziała oskarżonego, który kierował pojazdem, a jak się okazało był w stanie nietrzeźwości. Dla ustaleń w sprawie znaczenie ma kierowanie przez oskarżonego pojazdem, a nie kierowanie samochodem przez świadka. Dla oceny wiarygodności zeznań świadka S., która ostatecznie przyznała, że jechała samochodem za oskarżonym, a nie wskazywała na to bo nie ma prawa jazdy, konieczne jest również odniesienie się do tej kwestii. Sąd uznał, że sam fakt, że świadek nie miał prawa jazdy był wystarczającym powodem by miała zataić fakt, że jechała samochodem, co sąd przyjął za wiarygodne w przeciwieństwie do tego, że szła chodnikiem. Zwrócić należy uwagę na szereg okoliczności, które wskazuje, że tak istotnie było, co też wprost prowadzi do ustalenia i to niezależnie od sugerowanej przez obronę „złej” motywacji świadka, że oskarżony bezpośrednio przez zatrzymaniem kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości. Mało tego, to że P. S. najechała samochodem stwierdza oskarżony wprost w swoich wyjaśnieniach.

Obecność na miejscu samochodu V., którym dysponowała świadek S. potwierdził świadek G. (k.255) choć świadek ten dodawał, że P. S. zaprzeczała, że poruszała się nim. Również właściciel samochodu potwierdził, że w dniu zdarzenia dysponowała nim P. S. (k.153).

Jak wynika z zeznań P. G. (k.30v), K. P. (k.149) pierwotnie zgłoszenie dotyczyło interwencji, którą świadkowie mieli podjąć na ul. (...), natomiast w czasie dojazdu na miejsce dyżurny oficer skierował ich już na ul.(...). Sytuacja taka typowa jest dla przemieszczania się tak świadka jak i oskarżonego. Trudno odnaleźć sens dla innego wytłumaczenia tej sytuacji, bo gdyby nawet intencją zgłaszającej było ujawnienie oskarżonego w miejscu, gdzie zatrzymał się, czy jak sam podawał, gdzie w samochodzie, z wyłączonym silnikiem pił alkohol z informatorem, to nie było żadnego powodu by kierować policję na inną ulicę niż oskarżony przebywa. Wszelkie wątpliwości w tym zakresie usuwa nagranie Centrum Powiadamiania Ratunkowego w L. (k.39) oraz protokół oględzin (k. 43-44). Jak wynika z zapisu trzech rozmów i co P. S. (1) wskazywała w swoich zeznaniach - jedynie na tablicach z nazwami ulic odczytywała te nazwy. Wymienia ulicę (...), następnie potwierdza, że chodzi o ulicę (...), relacjonuje skręt w lewo w ul. (...), nie od razu poprawnie wskazuje ulicę (...) i trzykrotnie próbując wskazać prawidłową nazwę ul. (...) i ostatecznie w rozmowie już dyżurnym Policji, ulicę (...), a po chwili i sprawdzeniu numer posesji, gdzie zatrzymał się oskarżony. Tego rodzaju relacja wskazuje na jej autentyczność. Zmienność w czasie wynikająca ze zmieniającego się kontekstu, wahania głosu, niepewności co do nazw prowadzą do ustalenia, że rozmowa faktycznie była w ruchu. W sytuacji, gdyby świadek miała być w jednym miejscu i np. czytać nazwy ulic z wcześniej przygotowanej informacji, na co żadnego dowodu nie ma, bez wątpienia dało by się to zauważyć zwłaszcza w pewności głosu świadka, a w czasie dokonanych zgłoszeń. Nie wydaje się też by konieczne było wskazywanie tyłu ulic, które raczej nie są prostą drogą do celu, a

ich przebieg wskazuje na kluczenie po dzielnicy, choć drogami, które faktycznie łączą się ze sobą. Wreszcie trudno przyjmować, że świadek mogła zapamiętać układ dróg by go w ten sposób przedstawić, w szczególności, gdy nazwy tych wszystkich ulic wywodzą się od nazwisk przedwojennych nauczycieli tutejszego liceum, co dla większości mieszkańców nie jest rzeczą znaną, oczywistą i łatwą do zapamiętania. Jak wskazywała P. S. (1) na rozprawie zna jedynie główne ulice w P.. Z samej treści pierwszej rozmowy wprost wynika, że P. S. (1) jedzie a nie idzie za tym samochodem by ostatecznie za nim się zatrzymać. Dynamika zdarzenia wskazuje na niemal natychmiastową interwencję policji (patrol skierowany z pobliskiej ulicy (...)). Wcześniej doszło do zatrzymania i wyjścia z samochodu oskarżonego, co pozwala na przyjęcie, że P. S. także zdążyła wyjść z samochodu i właśnie poza pojazdem w czasie rozmowy z oskarżonym zastali ją funkcjonariusze, co potwierdzali w zeznaniach. W takich okolicznościach wydaje się, że zeznania świadka gdzie podaje, że jechała samochodem za oskarżonym, który też kierował pojazdem jadąc po kolejnych ulicach, pozostają wiarygodne. Jednocześnie przekonujące jest tłumaczenie świadka, że zaprzeczała, że jechała samochodem z uwagi na brak prawa jazdy. Zwrócić trzeba uwagę, że jednym z funkcjonariuszy był P. G., który stwierdzał, że znał P. S. (1) z wcześniejszych interwencji i zatrzymywał ją do kontroli drogowej, gdzie nie posiadała uprawnień (k.255). To samo odnosi się do M. B. (k.249v), który nieco później pojawił się na miejscu ale przewoził świadka do komendy. Zatem ta okoliczność zdecydowała, że świadek zaczęła twierdzić- mimo, że jak zarejestrowano w czasie zgłoszenia potwierdzała, że jedzie za oskarżonym - że szła piechotą i co potwierdzał świadek G. twierdząc, że wiedział i mówiła, że nie posiada uprawnień, choć zauważył jej samochód na miejscu. Wreszcie jak wskazuje ten świadek, ale również K. P. (k.267, 149, 150) to właśnie, gdy funkcjonariusze zadawali pytania jak się przemieściła z ul. (...), gdzie pierwotnie było zgłoszenie, to unikała odpowiedzi i cały czas mówiła „macie go wystawionego jak na tacy i nie potraficie swoich czynności wykonać”. Jak się wydaje to właśnie ta dociekliwość, zwłaszcza P. G., który zatrzymywał już wcześniej świadka w związku z jazdą bez uprawnień spowodował, że P. S. (1) we własnym interesie zaczęła twierdzić, że szła piechotą, a przecież nie mogła wiedzieć, że na interwencję przyjedzie właśnie P. G.. Ustalenie, że P. S. (1) jechała samochodem w czasie kolejnych zgłoszeń czyni logicznym to, że jechała za oskarżonym i okoliczność tą w jej relacji należy wobec tego uznać za wiarygodną a zmianę zeznań w tym zakresie za autentyczną i prawdziwą. Jednocześnie wymieniony kontekst powoduje, że stwierdzenie „macie go wystawionego jak na tacy” nie miało innego znaczenia jak próba obrony własnej pozycji, choć z uwagi na treść zeznań wymienionych świadków zaprzeczenie takiej wypowiedzi przez P. S. (1) nie jest wiarygodne.

Nie sposób uznać za wiarygodne tych zeznań świadka, gdzie podaje, że w czasie zdarzenia nie wykonywała połączeń telefonicznych. Już tylko z wykazu połączeń jak i zeznań R. K. (1) i A. N. jasno wynika, że kontaktowała się z nimi i to niejednokrotnie. Zaznaczyć trzeba, że nie jest to jednak wystarczające do stwierdzenia, że świadek wbrew okolicznościom faktycznym, zwłaszcza na prośbę R. K., pomówiła oskarżonego.

Rozwijając tą kwestię wskazać należy, co już podniesiono, że nie wskazuje na intencje zaszkodzenia oskarżonemu stwierdzenie „macie go wystawionego jak na tacy”. Samo sformułowanie może coś takiego sugerować, ale jednocześnie jak wskazywali świadkowie G. i P. wypowiedź taka, zresztą powtarzana, była reakcją na podejrzenia jakie obaj rzucili na świadka co do tego, że poruszała się pojazdem, mimo, że nie posiada uprawnień o czym wiedział P. G.. Inne okoliczności podniesione przez świadków, zwłaszcza policjantów, w oczywisty sposób życzliwych oskarżonemu, nie bronią postawionej tezy, że P. S. (1) pomówiła oskarżonego mszcząc się na nim. Podniesione wyżej okoliczności przedmiotowe są na tyle przekonujące, że i co trzeba powiedzieć wprost, kreowane przez świadków przypuszczenia nie prowadzą do zanegowania oczywistych ustaleń faktycznych.

W sposób ogólny należy zauważyć, że świadek w dacie czynu jak i obecnie była i jest mężatką, zaś samobójcza śmierć byłego konkubenta świadka - P. C. (1) miała miejsce 11 lipca 2016 roku (k.133). Świadek nie miała żadnych powodów by o to zdarzenie obwiniać akurat K. B. (1), a nie służbę więzienną, sąd, prokuratora. Przede wszystkim wiarygodne pozostaje, że nie wiedziała, kto jest kierowcą samochodu, a dopiero potem się dowiedziała, że to oskarżony B., który był u niej na interwencji (k.250, 251). Dodawała, że znała się z jego córką i był jej trenerem takewondo w dzieciństwie (k.53, 133), choć jednocześnie dodawała, że dopiero potem dowiedziała się, że to B. (k.251), czy też, że 5-6 lat wcześniej zatrzymywał on C. (k.251) oraz że nie pamięta samej czynności z C. choć istotnie nie lubi policjantów (k.134).

W zeznaniu tym, nie ma nic, co wskazywałoby na możliwość działania z chęci odwetu. M. M. (1) (k.256v), podawał, że to on poinformował ją, że kierującym jest policjant, choć P. S. nie wymieniała nazwiska to była zdziwiona. Jak się wydaje co do statusu zawodowego zatrzymanego mogła mieć już wiedzę wcześniej bo między innymi to była powodem jej przewiezienia na komendę późno w nocy, ale zgodnie świadkowie wskazywali, że w rozmowach z nimi nie posługiwała się nazwiskiem oskarżonego ani nie wskazywała na jego stanowisko.

Już tylko świadek M. B. (k.249v) wskazywał, że mimo, że podejmował interwencję z udziałem świadka to nie spotkał się z jej negatywnym nastawieniem. Jakie wobec tego okoliczności miały decydować, że świadek miałaby się mścić na oskarżonym. Jak podawał oskarżony (k.82, 248) kilkakrotnie zatrzymywał i wyciągał z domu P. C. (1), P. S. (1) obwinia go o jego śmierć, kierowała do niego i kolegów groźby, że załatwi jego i kolegów, co wie od H. B. (1) i W. Z. (2). Jeździła też do KWP w L. i składała na niego skargi. Ta ostatnia okoliczność była przyznana przez P. S. (1), choć nie chodziło o skargi na oskarżonego, ale jednocześnie ustalono, że faktycznie żadne postępowanie wyjaśniające na skutek zawiadomień P. S. (1), w szczególności wobec oskarżonego, nie toczyło się i nie toczy (k.118 informacja KGP).

Oskarżony powoływał się na informację kolegów tymczasem W. Z. (1) zeznał (k.257v), że to K. B. (1) przekazywał, że P. S. odgraża się, że zrobi porządek w komendzie i wyrzuci policjantów w tym B., do którego miała pretensje o śmierć C.. Dodawał, że sam faktycznie tego nie słyszał, a dwie trzy osoby mówiły, co zrobi S.. Podobnie H. B. (1) (k.258), który twierdził, że razem z oskarżonym zatrzymywali P. C. (co było rozłożone w latach i nie potrafił wskazać przybliżonego okresu) podawał, że „na mieście się mówiło”, że S. załatwi B., choć były to tylko plotki i kontakty operacyjne. Jednocześnie to z przedmiotu sprawy wywiódł wnioski, że strasznie się na niego zawzięła skoro stała pod jego domem. Akurat trudno by tak sformułowana teza stała się dowodem. Świadek dalej dodaje, że właściwie tylko z B. rozmawiał na temat zachowania S., a ten – w czasie przeszłym - co oznacza, że rozmowa ta miała miejsce już po sytuacji ocenianej w sprawie, stwierdzał, że S. go załatwiła, a ktoś się chce go pozbyć z komendy. Jednocześnie świadek zastrzegł, że to wyłącznie przypuszczenia, że chodzi o R. K., który ma złe kontakty z oskarżonym. Okoliczności tego rodzaju przedstawił również M. C. (1) (k.265v) wskazując, że od końca 2016 roku zaczęły się pojawiać informacje, że S. będzie chciała się zemścić na B., o czym dowiedział się od kontaktu informacyjnego i o czym poinformował B., bo o niego konkretnie chodziło (k.266), a chodziło o zemstę, bo oskarżony robił sprawy przeciwko C.. Świadek nie wiedział kiedy oskarżony „wsadzał” C. i kiedy wobec tego widział się z S. (k.265v). Żaden z wymienionych świadków nie wiedział o skargach na oskarżonego, a jedynie świadek M. stwierdził, że były ogólne informacje, że P. S. (1) składała skargi na policjantów (k.257).

Wymienione okoliczności nie dają podstawy do kwestionowania zeznań P. S. (1), nie ma też powodów by kwestionować zeznania świadków jako takich choćby z uwagi na ich ogólną tylko treść. Zwrócić trzeba jednak uwagę, że oceniając je łącznie z wyjaśnieniami oskarżonego można dojść jedynie do sprzecznych wniosków. Otóż oskarżony o rzadzy zemsty P. S. (1) dowiedział się od H. B. i W. Z. (1), ci dwaj z kolei od oskarżonego, a oskarżony choć na to nie wskazywał miał zostać poinformowany przez M. C. (1), który miał z kolei uzyskać informację od informatora. Pomijając, że stwierdzenia „mówi się na mieście”, „przypuszczenia” czy informacje pochodzące od bliżej nieokreślonych informatorów absolutnie nie mogą zostać zweryfikowane to mówić tu należy o luźnym powiązaniu ogólnych okoliczności i ich dowolnym dopasowaniu do sprawy a wbrew faktom. Nie wiadomo dlaczego, akurat oskarżonego P. S. miałaby obwiniać o śmierć w zakładzie karnym P. C.. Wątpliwe jest też, że po śmierci P. C. P. S. jako „konkubina bandziora” jak opisywał ją M. C. (k.265v), a obecnie mężatka i matka małych dzieci miała być przedmiotem zainteresowania informatorów policji, a jej groźby miały być traktowane jako niezwykle istotne na tyle, że mieliby o tym informować informatorzy policyjni.

Budowana w ten sposób linia obrony nie może się ostać.

Nie może prowadzić do odmiennych wniosków narracja świadka N. (k.277v, 279), który oprócz wskazywania na „sterowanie” przez świadka K. zwracał uwagę, że P. S. twierdziła, że musi załatwić oskarżonego bo pobił ją w ciąży. Pomijając, że taki argument i motywacja nie były wskazywane przez inne osoby, to jednocześnie zwrócić trzeba uwagę, że w rozmowie telefonicznej przeprowadzonej przez świadka z P. S. (1), gdzie mówiąc wprost prowokował ją do zaprzeczenia jej zeznaniom, nagranie z tej rozmowy (k.293), które wobec tego ma słaby walor dowodowy P. S. (1) -

nie ujawnia okoliczności, które miałyby wskazywać na ukartowanie całej sytuacji i pomówienie. Przeciwnie wprost P. S. w rozmowie stwierdziła, że nie ma nic do K. B. (1), a po prostu nie lubi pijanych kierowców i zdenerwowała się sytuacją. Na podstawie tego nie ma również powodów by kwestionować zeznania P. S. co do sprawstwa oskarżonego, a w sprawie zachodziła przypadkowa zbieżność okoliczności, które zostały wyolbrzymione w nieuprawniony sposób i bez uzasadnienia w faktach.

Dla porządku wskazać należy, że również niczym nie poparte były przypuszczenia świadków P. G. (k.255v), że P. S. „na pewno wiedziała, że to B.”, K. P. (k.267v), że myśli, że wiedziała, że to policjant, co wniosł z „doświadczeń z panią”.

Już samo ustalenie, że P. S. nie wiedziała, że osoba kierująca pojazdem to K. B. (1) powoduje, że bezpodstawne jest łączenie z tym przypuszczeń, że działała z zemsty za śmierć byłego konkubenta.

Kolejno odnieść się wypada także do supozycji, że chodziło o działanie na polecenie R. K. (1), któremu oskarżony odmówił przyjęcia do wydziału.

Sam R. K. (1) zaprzeczył, by miał jakieś pretensje do K. B. (1) (k.268, 269v). Oczywiście chodzi o stosunek osobisty, który trudno poddawać obiektywnej ocenie, ale na podstawie wyjaśnień oskarżonego jak i zeznań świadków H. B. (k.258v), M. C. (k.266), a również A. N. (k.279, 279v), który relacjonował, że P. S. mówiła, że musi zadzwonić do K. (...) choć już nie wskazywała, że działa na jego polecenie, co świadek wniosł jednak z kontekstu rozmowy, wskazywać trzeba, że jednak między oskarżonym a tym świadkiem konflikt był. Rzecz jednak w tym, że nie prowadzi to żadnych dalej idących ustaleń w sprawie, w szczególności wykazania, że P. S. pomawiała oskarżonego na polecenie R. K.. Bez znaczenia pozostaje również, że w dniu zdarzenia mimo, że R. K. przebywał na urlopie to znajdował się w budynku komendy. Nic to nie zmienia w sprawie, w szczególności gdy z zapisu z monitoringu nie wynika, że opuszczając budynek komendy oskarżony już miałby znajdować się pod wpływem alkoholu, która to informacja mogłaby być wykorzystana przeciwko niemu przez P. S.. Nie ma również dowodów na to, że R. K. miał wiedzę, co do tego, że oskarżony miałby spotkać się z informatorem, a tym bardziej spożywać z nim alkohol. Oskarżony jak sam podawał, wychodząc spotkał świadka stojącego przez komendą. Sam fakt kontaktowania się P. S. ze świadkiem w czasie zdarzenia z udziałem oskarżonego niczego jeszcze nie dowodzi, a zwrócić trzeba uwagę, że świadek G. M. potwierdził (k.295), że R. K. (1) istotnie był w komendzie, gdy ten jechał na wezwanie w związku z zatrzymaniem K. B. i wykonywał czynności z zatrzymanym poszukiwanym, co jak się wydaje nie jest czynnością wcześniej przewidywalną i trudno przyjmować, że obecność świadka K. na komendzie miała jakiegokolwiek konsekwencje dla przedstawienia przez świadka S. przebiegu zdarzenia, czy wręcz kontakt świadków był dowodem prowokacji i pomówienia oskarżonego.

Odnieść się należy jeszcze do okoliczności, w jakich prowadzono czynności po zatrzymaniu oskarżonego. Nie jest to oczywiście dowód winy oskarżonego, ale potwierdza, że podejrzania dotyczące działania świadka P. S. z chęci zemsty, czy na zlecenie innych osób, nie znajdują podstaw. Zgodnie z zeznaniami Z. S. (k.263, 47, 265) w sytuacji, która nie pozostawiała wątpliwości co do jej znaczenia, oskarżony w odniesieniu do pytań, czy nie przyjmował leków czy innych środków z alkoholem, kwitował to stwierdzeniami, że nie będzie się wyglupiał, kombinował, stwierdzał przy tym, że „stało się” i choć nie padło pytanie o kierowanie pojazdem, to oskarżony nie zaprzeczał temu ani też nie mówił o „nagonce” czy że coś zostało ustawione. W analogiczny sposób postawę oskarżonego w czasie czynności opisywał świadek K. P. (k.149v). Odnotować jeszcze należy, że żadna z osób, które były na miejscu zdarzenia nie stwierdziła obecności innej osoby (informatora odchodzącego od pojazdu) i choć nie prowadzono przeszukania pojazdu, podobnie jak nie sprawdzono czy silnik pojazdu jest ciepły, to jak podawali świadkowie G. (k.255, 30-31v), K. P. (k.267, 150) nie widzieli w samochodzie (P. G. zaglądając przez szybę) alkoholu czy opakowania po alkoholu. Wobec braku dokładnego sprawdzenia nie jest to jednoznaczne, ale stanowi istotną wątpliwość, co do wersji przedstawionej przez oskarżonego, że alkohol pił w samochodzie bezpośrednio przed zatrzymaniem, choć pamiętać trzeba, że gdyby nawet odnaleziono np. butelkę to i tak nie wskazywałoby to czas konsumpcji tego alkoholu.

Nie było wątpliwości co do wiarygodności zeznań świadka M. B. (k.249-249v, 25v), który podał niesporne okoliczności dotyczące realizacji czynności służbowej przewiezienia świadka.

Podobnie ocenić należy zeznania świadka K. W. (k.254-254v), który prowadził wewnętrzne postępowanie sprawdzające. Świadek wyjaśniał też, że sporządził notatkę, gdzie wskazał, że silnik pojazdu oskarżonego był włączony, co jak wskazał było pomyłką. Istotnie świadka nie było na miejscu, a zatem wszystkie informacje czerpał zwłaszcza od interweniujących policjantów, a ci w złożonych zeznaniach wskazywali jednoznacznie, że faktycznie silnik pojazdu był wyłączony zaś kluczyki znajdowały się na podszybiu.

Wiarygodne są również zeznania M. M. (1) (k.256-257), który miał przesłuchać P. S. (1), od czego odstąpiono z uwagi na porę i zgodę prokuratora. Zeznania tego świadka pozostają w zgodzie z zeznaniami Z. S. oraz P. S. (1), także co do jej pierwotnej relacji, że szła chodnikiem, gdy jechał oskarżony.

Uznając za wiarygodne co do zasady zeznania W. Z. (1) (k.257v) i H. B. (1) (k.258-258v), M. C. (1) (k.265-266) z zastrzeżeniami poczynionymi powyżej, jeszcze raz zaznaczyć trzeba, że podniesione okoliczności nie mogą mieć bezpośredniego znaczenia dla ustaleń w sprawie.

Zeznania świadka E. G. (k.262-262v, 196) dotyczące okoliczności przesłuchania świadka P. S. jej samopoczucia, faktu udzielenia pomocy medycznej, czy wreszcie odmowy podpisania protokołu są niesporne w sprawie i znajdują potwierdzenie w zeznaniach P. S.. Jedyne P. S. zarzucała świadkowi próbę wywarcia wpływu na treść jej zeznań, ale oceniając treść innych zeznań złożonych przez P. S., zwłaszcza tych na rozprawie okoliczności te jak widać nie wpłynęły na rzetelność złożonego zeznania przez P. S. (1), choć uwzględnić należało warunki zdrowotne, w jakich znalazła się w czasie składanego zeznania.

Jako wiarygodne uznać należało zeznania Z. S. (k.262v-265, 47v), który w sposób niekwestionowany przedstawił niesporne okoliczności dotyczące czynności wykonywanych z oskarżonym jak i odstąpienia od przesłuchania świadka S.. Zeznania tego świadka pozostają w tej części zgodne z zeznaniami M. M. (1), P. S. (1) i K. P..

Nie ma powodów by kwestionować wiarygodność zeznań świadków P. G. (k.254v-256, 30v-31), K. P. (k.266v-268, 147v-150), G. M. (k.294v-295, 27v). Okoliczności, które świadkowie ujawnili z jednej strony dotyczyły relacji P. S., co ta potwierdziła, choć ostatecznie zmieniła swoje zeznania, ale także niespornych okoliczności zatrzymania oskarżonego, podjętych czynności, a wcześniej warunków podjęcia interwencji. Dodać trzeba, że walor ten mają zeznania świadków w zakresie stwierdzanych faktów, zaś sąd nie czynił podstawą ustaleń i nie uznał za dowód w sprawie wyrażanych przez świadków G. i P. przypuszczeń co do znajomości oskarżonego przez P. S., co nie wpływa jednak na ocenę wiarygodności zeznań świadków w zakresie przedstawianych faktów.

Również wiarygodne są zeznania świadka R. K. (1) (k.268-269v). Zaprzeczył on konfliktowi z oskarżonym natomiast potwierdził prowadzenie rozmów telefonicznych z P. S., przy czym zaznaczał, że nie miał wtedy wiedzy o zatrzymaniu oskarżonego. Nie ma dowodów przeciwnych, które nakazywałyby podważać twierdzenia świadka, w szczególności nie ma dowodów na inną niż wskazywana przez świadka rolę, czy w ogóle udział, zwłaszcza bezprawny, świadka w zdarzeniu zakończonym zatrzymaniem oskarżonego. Świadek w dużej mierze odwoływał się do niepamięci i faktycznie nie przedstawiał żadnych okoliczności podlegających ocenie.

Nie było również podstaw do kwestionowania zeznań świadka B. M. (k.153-154) który potwierdził udostępnienie samochodu P. S. w dniu zdarzenia i jej zdawkowa relację po jego zaistnieniu

Nie ulega wątpliwości, że A. N. pozostawał w kontakcie telefonicznym z P. S. (1) w nocy z 13 na 14 stycznia 2017 roku. Jednakże jego zeznania to subiektywne i nieweryfikowalne własne oceny charakteru świadka S.. Przedstawił także, na podstawie relacji, którą P. S. miała mu przekazać w czasie rozmowy telefonicznej w chwili zdarzenia, kolejne jeszcze wersje możliwego przebiegu zdarzeń w tym, to że oskarżony siedział w samochodzie z wyłączonym silnikiem, opierał się przy tym na potwierdzeniu oskarżonego, które uzyskał w czasie bezpośredniej rozmowy z nim. Świadek snuł także przypuszczenia oparte na jego interpretacji kontekstu rozmowy. Większość tego rodzaju okoliczności nie da się zweryfikować o ile nie prowadzą do stwierdzenia faktów. Sąd uznał jednak, że zeznania, gdzie świadek dowodzi iż P. S. (1) widziała tylko oskarżonego w unieruchomionym samochodzie, chciała mu zaszkodzić bo pobij ją gdy była

w ciąży, realizując też interes R. K. (k.277-281, 295v, 296) nie polegają na prawdzie i nie mogą stanowić podstawę ustaleń w sprawie. Świadek chcąc uwiarygodnić swoje twierdzenia, w czasie rozmowy telefonicznej przeprowadzonej już po złożeniu przez siebie zeznań prowokował P. S. do potwierdzenia stawianych przez niego tez. Oczywiście należało by uznać niską wartość dowodową nagrania z tej rozmowy (k.293), gdyby chodziło o ustalenie faktów, a nie wyłącznie ocenę innych dowodów. Jednakże P. S. - nie świadoma nagrywania rozmowy, nie potwierdziła tez podsuwanych przez świadka, a zatem dowód ten nie podważa jej zeznań, ale też nie pozwala na potwierdzenie zeznań świadka N.. Jedynie w zakresie wskazywanym powyżej przy ocenie zeznań P. S. zeznania świadka pozostają wiarygodne. Odnotować trzeba, że świadek potwierdzał niezależnie od innych okoliczności, że P. S. poruszała się w dniu zdarzenia samochodem.

Nie było żadnych powodów by kwestionować wiarygodność dowodów nieosobowych w sprawie, nie czyniła też tego żadna ze stron, także w zakresie integralności i autentyczności pochodzenia dowodów czy ewentualnej ingerencji w ich treść. Wobec tego należało przyjąć, że wskazane dowody obrazują rzeczywiste stany faktyczne i prawne:

protokół badania trzeźwości k. 4, świadectwo wzorcowania k.5, protokół zatrzymania rzeczy k.8-10, 40-41, płyta z zapisem monitoringu k. 11, kopia grafiku k.14, raport historii działania k.15-21, płyta DVD z nagraniem zgłoszenia k.39, spis i opis rzeczy k.42, protokół oględzin k.43-44, opinia o przebiegu służby (k.62-63), informacja sieci P. k.107-117, 167-169, informacja KGP k.118, wykaz połączeń k.125-129, opinia psychologiczna k.155-158, dokumentacja medyczna k.166, opinia k. 176-179, 215-218, dane o karalności k.228, 271, płyta CD-R z nagraniem rozmowy telefonicznej k.293.

W szczególności za pełne jasne i nie zawierające sprzeczności należało uznać: opinię psychologiczną k.155-158, i opinię co do teoretycznego poziomu alkoholu (retrospektywną) k. 176-179, 215-218. Obie opinie zostały wydane przez biegłych posiadających niezbędne wiadomości specjalne, biegli oparli ustalenia na całokształcie okoliczności poddanych ocenie, a postawione wnioski zostały właściwe i przekonująco umotywowane i znajdują wsparcie w zasadach wiedzy i nauk specjalistycznych.

Sąd zważył, co następuje:

Stan nietrzeźwości oskarżonego w chwili jego zatrzymania nie był wątpliwy i nie był przez niego kwestionowany. Został stwierdzony badaniem na urzędzeniu posiadających ważne świadectwo wzorcowania (k.4,5), a potwierdzonym poprzez opinię (...) (k.215-218). Także ze wskazanej opinii wynika, że ustalone stężenie alkoholu musiało być wynikiem konsumpcji wcześniejszej niż chwila zatrzymania. Ustalono także, że bezpośrednio przed zatrzymaniem w obecności żadnego ze świadków oskarżony nie spożywał alkoholu. Mimo wysuniętych zastrzeżeń co do wiarygodności zeznań świadka S., które pozostawały konsekwentne co do zasadniczego faktu, że bezpośrednio przed zatrzymaniem oskarżony kierował samochodem, sąd na podstawie tego dowodu wspartego chociażby okolicznościami ujawnionymi w nagraniu zgłoszenia telefonicznego centrum pomocy, przyjął za udowodniony fakt, że oskarżony znajdując się w stanie nietrzeźwości (0,75 mg/l wydychanego powietrza) w nocy z 13/14 stycznia 2017 roku prowadził samochód osobowy.

Jego zachowanie wyczerpało wobec tego dyspozycję art. 178a§1kk.

Zachowanie oskarżonego należało określić jako podjęte umyślnie, z zamiarem bezpośrednim i z wysokim stopniem winy. Biorąc pod uwagę, że oskarżony był policjantem szcycącym się wieloletnią i nienaganną służbą tym bardziej miał świadomość naganności podejmowanego działania i należało od niego wymagać więcej niż od przeciętnego obywatela. Tymczasem oskarżony będąc w stanie nietrzeźwości na poziomie trzykrotnego progu odpowiedzialności podjął kierowanie pojazdem, mimo że nad nim nie panował, a nie istniała żadna bezwzględna potrzeba korzystania z pojazdu. Nie uzasadniał tego sam tylko powrót do domu. Nie istniały żadne okoliczności tego rodzaju, które powodowałyby, że możliwość rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem przez oskarżonego były chociażby ograniczone. Przeciwnie oskarżony miał pełną możliwość postąpienia zgodnie z normą prawną.

Za wysoki uznać należało stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Poprzez swoje zachowanie godził bezpośrednio w bezpieczeństwo w komunikacji, a jak się okazało stwarzał realne zagrożenie, zmuszając innego kierującego do podejmowania manewrów obronnych. Oskarżony mimo zatrzymania go przez P. S. kontynuował jazdę.

Śledząc drogę jaką się poruszał można przyjąć, że wręcz podjął próbę ucieczki przed jadącą za nim P. S., skoro kluczył po kolejnych uliczkach osiedla. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że oskarżony znajdował się w znacznym stopniu nietrzeźwości, ignorował zasadniczy wymóg warunkujący kierowanie pojazdami jak zachowanie trzeźwości, działał z zamiarem bezpośrednim, a motywowany był wyłącznie chęcią dojechania do miejsca zamieszkania, co w mieście wielkości P. i przy istniejącej strukturze komunikacyjnej mogło być zrealizowane również w inny sposób.

Wymierzając karę i środki karne sąd uwzględnił motywację, która w realiach sprawy nie znajdowała żadnego uzasadnienia. Oskarżony próbował uciec świadkowi, którego zmusił do manewru na drodze, a jednocześnie wykorzystując przypadkowe okoliczności dotyczące życia osobistego świadka podjął w ramach swojej obrony próbę zdyskredytowania osoby świadka. Należy podkreślać rażące naruszenie obowiązków kierującego pojazdami w zakresie niezbędnych zdolności psycho-fizycznych oraz wytworzenie realnego zagrożenia na drodze.

Sąd uwzględnił również szereg okoliczności łagodzących dotyczących w szczególności właściwości i warunków osobistych oskarżonego w tym, przede wszystkim uprzednią niekaralność oskarżonego. Tak samo należało potraktować wieloletnią i wyróżniającą się służbę w policji, choć z drugiej strony odnotować trzeba, że mimo takich cech oskarżony z dużą łatwością popełnił pospolite przestępstwo. Oskarżony jest ojcem trójki dzieci, z których dwoje pozostaje na jego utrzymaniu, obecnie jest na emerycie z uposażeniem w wysokości 4100zł, jego dotychczasowy sposób życia nie budził żadnych zastrzeżeń. Jest właścicielem domu jednorodzinnego i samochodu osobowego.

Uwzględniając powyższe okoliczności sąd orzekł wobec oskarżonego karę 4 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby na najkrótszy ustawowy okres - rok. Należy przyjmować, że chodziło o zdarzenie incydentalne a konsekwencje wyznaczone wyrokiem w sprawie i już poniesione w zakresie życia osobistego, zawodowego, gdzie oskarżony nie może już wykonywać pracy jako funkcjonariusz policji powodują, że zachowanie oskarżonego nie powtórzy się. Sąd zobligowany był w związku z orzeczeniem kary z warunkowym zawieszeniem wykonania do nałożenia obowiązku probacyjnego. Biorąc pod uwagę, że oskarżony nie ujawnił okoliczności, które znalazły się u podstaw decyzji o podjęciu kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości sąd nałożył na oskarżonego obowiązek informowania sądu o przebiegu okresu próby. Jak już to wskazano wyżej, oskarżony popełnił przestępstwo pozostając w czynnej służbie w policji, a do tego w jego organizmie znajdował się alkohol etylowy o stężeniu blisko 1,5‰. Względem kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa przemawiał, w takim wypadku, obok innych celów kary, za orzeczeniem kary pozbawienia wolności, w tym wypadku w wymiarze zbliżonym do dolnego ustawowego zagrożenia. Stosownie do art. 42§2kk i art. 43a§kk sąd skazując oskarżonego zobligowany był także do orzeczenia środków karnych jak zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i świadczenie pieniężne, które także orzeczono w minimalnym wymiarze określonym przez ustawę.

Stosownie do art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości poniesionych przez Skarb Państwa wydatków jak i opłaty od orzeczonej kary pozbawienia wolności w kwocie 120zł - zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz.U. z 1983 roku, nr 49, poz. 223 ze zm.).